Rok XII | Kraków-Podgórze, piątek 10 października 1913. | Nr. 233

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.90, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

KINO-WANDA
PRZY UL. SW. GERTRUDY L. 5.

PROGRAM
od środy 8 do piątku 10 września 1913 rokr.

„Tydzień“ nowości Pathego“. „Pyp i jego flirt“ (humoreska). „Sport w Australi“. „Wszystko tylko sen“ (komedya), „Złoty krzyżyk“ dramat współczesny. „Zaręczyny Nelly“ sztuka w 2 aktach.
Przedstawienia trwają: w dnie powszednie od godz. 4-tej do 11-tej, w niedziele i święta od 3-tej do 11-tej wieczór.

Rusini a rząd.

Przed rozpoczęciem się sesyi parlamentarnej wystąpili Rusini bardzo energicznie, nawet agresywnie wobec rządu. Jak donieśliśmy wczoraj w telegramach, zażądali oni od rządu wydatnej pomocy dla włościan ruskich, a następnie wykonania ich programu szkolnego, zmierzającego do rutenizacyi szkół na wschodzie. Równocześnie zaprotestowali przeciw utworzeniu Akademii górniczej w Krakowie. Oświadczyli wreszcie hr. Stürgkhowi, że, jeżeli te ich minimalne żądania nie zostaną spełnione oni 21 bm. rozpoczną w parlamencie obstrukcyę.

Odnośnie do tych żądań i stanowiska Rusinów wobec rządu pisze nam nasz korespondent wiedeński (Amon):

Ukraińcy umieją tak manewrować, że rząd zawsze stara się ich przejednać, a inne stronnictwa stale ukraińców potrzebują. Niema ani jednej sesyi parlamentarnej, podczas której ukraińcy siedzieliby z założonemi rękoma. Umieją doskonale spożytkować swój czas i swoją energię. Wynikiem takiej pracy parlamentarnej są coraz to większe korzyści polityczne i materyalne.

Dowodu, potwierdzającego trafność środków taktycznych, z pomocą których dr Konstantyn Lewicki kieruje swoim klubem, dostarcza teraz najnowsza akcya polityczna ukraińców.

Na dzień 6-go i 7-go października zwołano Klub ukraiński do Wiednia. Na tem posiedzeniu dr Konstantyn Lewicki odegrał nasamprzód komedyę, gdyż oświadczył, że namówił poprzednio Klub do posługiwania się taktyką umiarkowaną. Tymczasem wypadki przekonały, że taktyka umiarkowania nie prowadzi do celu pożądanego, ponieważ rząd nie uczynił zadosyć ani jednemu życzeniu ukraińców. Dlatego też on, dr Konstantyn Lewicki zrzeka się prezesury w dowód poczucia swej winy. Oczywista, dr Konstantyn Lewicki wiedział doskonale, że Klub wybierze go ponownie przewodniczącym.

Po dłuższej dyskusyi postanowiono obecnie dzą, że w sprawie uniwersyteckiej i w sprawie reformy wyborczej, lecz domagać się od rządu, przedewszystkiem obfitych środków materyalnych na podniesienie i powiększenie ilości bydła, posiadanego przez chłopów ruskich, po drugie domagać się od rządu środków, uniemożliwiających dalszą polonizacyę szkół w Galicyi.

Jest to taktyka bardzo mądra. Ukraińcy winie poruszać sprawy uniwersyteckiej i sprawy reformy wyborczej rząd nie może poczynić im jakichkolwiek ustępstw na własną rękę, lecz musiałby się przedtem porozumieć z Kołem polskiem. Koło polskie zaś nie może pójść poza granice, którą mu w obu tych sprawach nakreśliła opinia publiczna polska jeszcze przed paru miesiącami. Cóż więc Rusinom pozostawałoby wobec odmowy rządu? Musieliby albo rozpocząć obstrukcyę, którą ciągle grożą i w ten sposób ściągnęliby na siebie odium rozbicia parlamentu, albo też musieliby się cofać, gdyż ponieśliby uszczerbek na powadze i wpływach.

Wzięcie poza nawias tych dwóch spraw zabezpiecza z góry ukraińców przed obu smutnemi ewentualnościami. W zamian za to obmyślili oni dwa żądania, z których pierwsze jako czysto ekonomiczne nie może nawet natrafić na opór Polaków. Polacy mogą co najwyżej domagać się podobnej subwencyi dla włościaństwa polskiego, naturalnie w stopniu wyższym, aniżeli dla ukraińców, ponieważ włościaństwo polskie jest daleko liczniejszem.

Natomiast w drugiej sprawie Koło polskie musi bardzo pilnie uważać, ażeby nie poniosła uszczerbku zapewniona ustawami samodzielność Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie. Ta samodzielność, jedna z najważniejszych zdobyczy politycznych pierwszych lat ery konstytucyjnej w Austryi, jest rzeczą nietykalną i Koło polskie będzie tej nietykalności przed Rusinami broniło.

Nie ulega też wątpliwości, że w tej sprawie ukraińcy nie osiągną tego, czego chcą. Bądźcobądź przecież pozyskaniem znacznych funduszów zapomogowych na rzecz własnego włościaństwa, Klub ukraiński zdobędzie środki zamknięcia ust opozycyi i przekazania się, że walczy nie nadaremnie i że umie pamiętać o zabezpieczeniu interesów gospodarczych swojego ludu.

Dr Konstantyn Lewicki zaczyna wyrastać na wodza parlamentarnego, z którym każdy klub będzie musiał się liczyć.

Widoki sesyi parlamentarnej.

Naogół co do sesyi jesiennej parlamentu panuje pesymizm. Parlament rozszedł się w lecie w sytuacyi nienajlepszej, zbierze się zaś niezadługo pod nieszczególnemi auspicyami. Pesymizmu tego nie podziela jednak prezydent Izby posłów Sylwester. Na onegdajszem zgromadzeniu w Salcburgu oświadczył on, że na nową sesyę patrzy wcale optymistycznie. Parlament bowiem w ostatnich dwóch latach, mimo trudnych stosunków, załatwił 88 ważnych przedłożeń, to znaczy ich dwa razy więcej, niż poprzednio w ciągu czterech lat, a nawet więcej, niż parlament kurya'ny w ciągu lat 20. Obecnie najważniejszą sprawą jest załatwienie małego planu finansowego, co jednak, zdaniem dra Sylwestra, pójdzie gładko. Po załatwieniu tej sprawy wejdzie w życie pragmatyka służbowa. Na trudności napotyka tylko podatek wódczany i osobisto-dochodowy. Ale dr Sylwester ma nadzieję, że wszystkie trudności dadzą się usunąć i że nawet wielki plan finansowy, obejmujący podatek spadkowy i zapałkowy, zostanie niezadługo załatwiony.

Zobaczymy, czy optymizm dra Sylwestra okaże się uzasadnionym.

Ze świata politycznego.

Sejm węgierski zebrał się wczoraj znowu pod osłoną bagnetów. Opozycya nie zjawiła się na posiedzeniu. Przybyła natomiast nowoutworzona partya konstytucyjna, na której czele stoi hr. Andrassy. On to imieniem tej grupy zabrał głos i oświadczył, że partya nie może brać udziału w pracach sejmu, gdyż parlamentaryzm został przez wyrzucanie posłów ze sali, przez utworzenie straży parlamentarnej, pogwałcony. Zaprotestowawszy przeciw prawu przemocy w parlamencie, Andrassy ze swą grupą wyszedł ze sali. Po jego wyjściu hr. Tisza odpowiadał na jego zarzuty, tłómacząc, że „parlamentaryzm na Węgrzech stoi bardzo wysoko“.

Minister sprawiedliwości przedłożył szereg projektów ustaw, między innemi o zaprowadzenie kodeksu cywilnego.

Prezydentem prawicy w austryackiej Izbie panów ma być wybrany hr. Agenor Gołuchowski.

Za zamach na gubernatora Rieki aresztowano tam wczoraj 16 młodych Włochów.

Albański bank państwowy powstanie już w najbliższych miesiącach. Onegdaj ukończyli już w Walonie prace członkowie komisyi bankowej austro-węgierscy i włoscy, którzy zjmą się założeniem tego banku.

Dla wypracowania dokładnej mapy Albanii przybyła do Albanii włoska i austryacka komisya.

Prezydent republiki francuskiej Poincare został w Madrycie bardzo serdecznie przyjęty. Z toastów, wygłoszonych przez króla Alfonsa i Poincarego, przebijała wielka serdeczność. Poincare rzekł, że wszelkie nieporozumienia między obu narodami zostały już usunięte.

Republika chińska została uznana przez wszystkie rządy.

List Henryka Sienkiewicza w sprawie klęski galicyjskiej.

„Gaz. Warszawska“ ogłosiła wczoraj następujące pismo, otrzymane od Henryka Sienkiewicza:

Od czasu do czasu dowiadujemy się z dzienników o ofiarach na rzecz dotkniętych klęską głodową włościan galicyjskich, a świeżo znakomity obywatel hr. Sobański nadesłał na ten cel 30.000 rubli do Towarzystwa Rolniczego w Warszawie. Lecz pomoc pojedynczych osób, choćby tak hojna, nie będzie nigdy wystarczającą. Zapytuję przeto, czy nie należałoby zorganizować pomocy, w której szersze warstwy społeczne mogłyby wziąć udział i nie wątpię, że odpowiedź na to pytanie byłaby jednomyślnem tego projektu potwierdzeniem. Podobną akcyę przeprowadzono przed laty mniej więcej trzydziestu, gdy głód nawiedził Śląsk pruski. Wszakże wówczas, w warunkach cięższych niż dzisiejsze, władze nie hamowały bynajmniej ofiarności publicznej i ludność Śląska uzyskała obfity zasiłek, który w znacznej mierze zapobiegł jej niedoli. Dziś również, powinien uformować się, za zgodą władz, komitet, któryby, uzyskawszy odpowiednią możność działania, zająłby się zorganizowaniem doraźnej pomocy dla włościan galicyjskich bez różnicy narodowości. Ożywiony jedynie i wyłącznie filantropijnem uczuciem, komitet taki zestrzeliłby z wielką łatwością w jedno ognisko luźne i rozbieżne akcye pomocnicze, a zarazem poruszyłby w szerokim zakresie ofiarność wszystkich warstw społecznych. Ludzkim i chrześcijańskim naszym obowiązkiem jest zapobiedz klęsce i uchronić, w miarę sił naszych, od głodu miliony nieszczęśliwych, blizkich nam istot. W imię też takich uczuć, kreślę tych kilka słów — i pewien jestem, że zbudzą one odpowiednie echo w naszym kraju.

Henryk Sienkiewicz.

* * *

Klęska, jaką nawiedzona została Galicya, wzbudziła na innych ziemiach polskich żywy odruch sym-

PAW
NOWO WPROWADZONY LAKIER BURSZTYNOWO-OLEJNY
wyrobu krajowej fabryki lakierów i preparatów chemiczn. firmy
L. BARANOWSKI W KRAKOWIE
przewyższa pod każdym względem wyroby dotychczas prowadzone w Krakowie i na prowincyi. Do nabycia w składach farb i materyałów. Skład fabryczny: Plac Matejki l. 5/K.

patyi. Donieśliśmy już, że ziemiaństwo w Poznańskiem ofiarowało dla włościan galicyjskich 100 wagonów kartofli. W Warszawie powstał — z inicyatywy poety A. Langego — projekt wydania jednodniówki, którąby przyniosła 100.000 rubli dochodu.

Z Bałkanu.

Zatarg turecko-grecki nie wyszedł dotąd ze stadyum krytycznego. W układach nastała przerwa, jednak wiadomo, że stanowiska rządów greckiego i tureckiego są dyametralnie sprzeczne. Turcya obstaje przy zwróceniu jej wysp Tenedos, Imbros, Chios i Mytilene, a Grecya nie chce o tem słyszeć. Jednakże fakt, że Turcya ma 400.000 żołnierzy, gotowych do boju, zmusi Grecyę do ustępstw. Gdyby jednak rokowania nie doprowadziły do rezultatu, wybuch wojny nie jest niemożliwym. Grecya koncentruje swe wojska w Dramie.

Powstanie albańskie zostało zupełnie zgniecione. Albańczycy zostali całkowicie wyparci z terytoryów serbskich.

W Macedonii rozpoczęły działalność bandy bułgarskie.

Proces o „mord rytualny" w Kijowie.

Wczoraj, jak donieśliśmy, zaczął się w Kijowie proces przeciw niejakiemu Beilisowi, oskarżonemu o „mord rytualny" — i wczoraj wspomnieliśmy też, że nietylko z kół żydowskich, ale także z kół najpoważniejszych chrześcijańskich uczonych w całej Europie podniosły się dobitne protesty przeciw wznawianiu krwawej średniowiecznej plotki o używaniu krwi przez żydów.

Przypominamy dziś przebieg sensacyjnej kijowskiej sprawy od początku.

Dwa i pół roku temu, 12 marca 1911 r. Andrzej Juszczynskij, dwunastoletni syn Aleksandry, obecnie zamężnej, noszącej nazwisko Prichodko, wyszedł rano, jak zwykle, do szkoły, lecz do domu już nie wrócił. Wszelkie poszukiwania były zrazu bezskuteczne, aż dopiero 20 marca w dole, powstałym od kopania gliny, na terytoryum, położonem obok cegielni, za miastem, znaleziono martwe zwłoki chłopca. Zwłoki ubrane były jedynie w koszulę, a przy badaniu okazało się, iż chłopiec został zamordowany w sposób niezwykły, iście zwierzęcy. Na ciele znaleziono 44 rany; wszystkie były ukłuciami, pochodzącemi od cienkiego sztyletu.

Profesor uniwersytetu kijowskiego Obolonskij, po zbadaniu ciała przyszedł do przekonania, iż mordu dopełniono tak, jak gdyby sprawcom chodziło o wytoczenie z chłopca jaknajwięcej krwi. Zabito chłopca wreszcie przebijając mu serce. Mordu dokonano na chłopcu rozebranym do naga, koszula była nie podziurawiona, to znaczy, że ubrano go w nią dopiero po śmierci. Ukłucia i nacięcia zadawane były ręką pewną, przez człowieka, znającego anatomię.

Taki wynik początkowych badań sprowadził powstanie pogłoski o mordzie rytualnym wśród ciemnych mas i wśród rosyjskiej czarnosecinnej prasy. Prasa ta poczęła dzwonić na alarm, utrzymując, iż prowadzący śledztwo naczelnik śledczej policyi Miszczuk, jest przekupiony przez żydów i umyślnie zaciera wszelkie ślady morderstwa rytualnego i prowadzi sprawę z rozmysłem w fałszywym kierunku. Rezultatem tej kampanii, prowadzonej z ogromną namiętnością, było to, iż sprawa wyrosła do niezwykłego znaczenia, przysłano specyalnego sędziego śledczego z Petersburga, a sprawę z Miszczukiem oddano do rozpatrzenia sądowi.

Miszczuk gromadził materyały w celu wykazania, że Juszczynskij był zamordowany w domu niejakiej Wiery Czebieriak, z której synem był w przyjaźni. Dom ten był schroniskiem znanych policyi złodziei; oni to właśnie zamordowali Juszczyńskiego, w obawie, że ten, bywając u syna Czebieriakowej, mógł ich podpatrzeć i wydać. Morderstwa dokonał złodziej lub złodzieje o instynktach sadystycznych, pastwiąc się po części z zemstą po części dla przyjemności nad ofiarą. Znaleziono nawet zakopane ubranie, mające należeć do Juszczyńskiego, a w tem ubraniu jakieś kartki, wskazujące na łączność morderstwa z Czebieriakową i jej bandą. Wskutek hałasu, wszczętego przez czarne sotnie i wskutek nieporozumień między sędzią śledczym a Miszczukiem wytoczono temu ostatniemu sprawę o niesubordynacyę i prowadzenie śledztwa w pewnym z góry ustalonym celu. Sąd kijowski Miszczuka uniewinnił, lecz wskutek apelacyi prokuratoryi wyrok skasowano, a sprawę oddano do osądzenia sądowi w Charkowie. Tam zapadł wyrok, skazujący Miszczuka na rok więzienia po pozbawieniu go stanowiska.

Prasa nacyonalistyczna utrzymywała wiedy, iż Miszczukowi udowodniono podrzucenie ubrania Juszczyńskiego w celu zmylenia śledztwa, zwrócono się znów do podejrzanego o mord Bielisa, przeciw któremu były poszlaki w zeznaniach niejakiego Szachowskiego, który utrzymywał, iż widział Beilisa, wlokącego ciało Juszczyńskiego; Menahim Mendel Beilis jest urzędnikiem w cegielni, nieopodal której znaleziono zwłoki Juszczyńskiego; cegielnia jest własnością niejakiego Zajcewa, również żyda. Beilis według zeznań niektórych świadków miał mieć w tym czasie, kiedy zbrodnia została spełniona (a było to przed żydowską paschą), jakichś tajemniczych gości z za kordonu, miewał z nimi narady, a potem goście nagle znikli. W rezultacie Beilisa aresztowano w sierpniu 1911 r., wypuszczono na wolność za kaucyą i znów aresztowano.

Procedura sądów rosyjskich, przewlekły ich biurokratyzm i jaskrawa ich nieudolność (wystarczy wskazać na inne sensacyjne, a wprost skandalicznie prowadzone sprawy, jak np. na sprawę Ronikera) święciły w kijowskiej aferze nowe tryumfy. Czarnosecinne gazety rosyjskie nie ustawały przytem w jątrzeniu opinii. Z drugiej strony podniósł się silny protest przeciw formułowaniu oskarżenia o „mord rytualny". W prasie pojawiły się odezwy z podpisami wybitnych Rosyan, piętnujące podnoszenie takich zarzutów przeciw żydom, jako hańbę 20-go wieku i t. p.

Takie same protesty nadpłynęły z kulturalnych centrów Europy. Ale sąd rosyjski oparł się na opinii dwu „rzeczoznawców". Jednym był archimandryta Ambroży, który oświadczył, że sam wprawdzie nie zna talmudu, ale słyszał z ust dwu żydów, którzy przyjęli prawosławie, że sekta Chassidów może używać krwi. (Nazwisk tych żydów archimandryta nie podał.) Drugim ekspertem był stary emerytowany profesor psychiatryi Sikorskij. Zapytany przez organa śledcze o zdanie, odpowiedział po poznaniu materyału, że wyklucza możliwość spełnienia tego czynu przez jakiegoś obłąkańca. Utrzymuje, iż w spełnianiu morderstwa brać musiało udział kilku ludzi, a wykluczona jest zmowa między kilku obłąkańcami w celu wspólnego spełnienia tej zbrodni a później tak precyzyjnego wykonania.

Opinia Sikorskiego konkludująca o przypuszczeniu rytualnego mirdu, wywołała szereg dosadnych krytyk ze strony licznych głośnych profesorów uniwersytetów europejskich, kwestyonujących logikę i wogóle naukowe kwalifikacye tegoż „eksperta". Mimo to jednak sąd kijowski ukończył osobliwie śledztwo i skonstruował oskarżenie przeciw Beilisowi o „mord rytualny". O przebiegu procesu doniesiemy.

Oficyalny rosyjski rzeczoznawca przeciw legendzie o mordzie rytualnym.

Profesor moskiewskiej akademii duchownej Troickij, wezwany do Kijowa jako oficyalny, sądowy rzeczoznawca w procesie Beilisa, przed wyjazdem do Kijowa przyjął sprawozdawcę dziennika „Russkoje Słowo", któremu oświadczył co następuje:

„W procesie będą mi zadane trzy pytania. Pierwsze: czy żydzi używają do celów rytualnych krwi obcych, a specyalnie chrześcijan? Drugie: jak należy interpretować cytaty z ksiąg starohebrajskich: „Najlepszego z pośród innowierców zabij?" oraz: „Obcy, którzy studyują księgi Mojżeszowe, winni są śmierci". Trze-

Figlarz zegarek.

4)

Chciał zapytać o coś Szmerko i urwał.

— Co?

— Nu, ja chciałem tylko zapytać... Za przeproszeniem, co to pani dobrodzika pawiedziała, co syn państwa wziął, Be...?

— Beadekera, to książka taka o tych krajach, do których pojechali.

— To taka książka, to ona też potrzebuje leżeć w kasie?

— E nie, leżała gdzieś na stole.

— Hm... — mruknął Szmerko i cmoknął parę razy ustami.

— Widocznie czegoś mu brakowało.

— A jak to dawno było? — pytał dalej.

— Miesiąc, akuratnie miesiąc jutro. Wyjechali 4 września.

— To pan dobrodziej — zwrócił się do Kanelskiego — odprowadził sam na kolej?

— Tak — odpowiedział dosyć ostro Kanelski.

Szmerko wciąż uśmiechał się uprzejmie. Zwrócił się do mnie:

— A pan dobrodziej też odprowadzał?

— Nie.

— Ja — mówił Szmerko z miną człowieka, zapuszczającego się w marzenie rozkoszne — ja nie widziałem nigdy takiego pociągu kuryerskiego. Jak on wygląda? To w nim niema wcale 3-ciej klasy?

— Nie ma.

— To tam wcale kapcany nie przychodzą. Same państwo z 2-giej klasy! Nu, nu! To tam musi być ładnie!

Trochę nas to przemówienie żydka zakłopotało, bo nie mieliśmy zamiaru prowadzić z nim rozmowy o czem innem jak o zegarku. Ale on tego nie spostrzegł i mówił dalej uśmiechnięty, rozmarzony!

— To tam na foksalu dużo ludzi nie ma, kiedy tam idą dwie klasy?

— Zawsze jest dużo odprowadzających, rodziny, znajomych — tłomaczyła pani Kanelska.

— Państwo Szwarc tob ogate państwo, ich też pewnie dużo ludzi odprowadza?

— I państwa Szwarc odprowadzali, i syna naszego odprowadzali... koledzy z gazety i z biura.

— Tak! Tak!

— Czy pan myśli, panie Kurlandzki — spytał dość szorstko Kanelski, że to ma jaki związek ze zniknięciem zegarka?

— Niech Pan Bóg broni! Ja tylko tak sobie. Ja jestem biedny człowiek z prowincyi, z Laskowca, pan dobrodziej wie — tu spojrzał na mnie. Nu, ale w Laskowcu, ani w Pułtusku żadna kolej nie idzie, to ja chciałem usłyszeć o takich rzeczach.

Nastała chwila milczenia. Znowu odezwał się Szmerko, zawsze uśmiechnięty, ale jakoś nie śmiało:

— To państwo Szwarc mieszkali w Berlinie, czy w Paryżu?

— Nie — odpowiedziała pani Kanelska. — Pojechali do Szwajcaryi i do Włoch. Nie mieszkali nigdzie, wszędzie bawili po dwa, trzy dni.

— Pan dobrodziej mówił „Kuryer do Berlina", to ja sobie pomyślałem: pojechali do Berlina.

Kanelski mruknął:

— Co to należy do rzeczy?

Ale pani Kanelska zaspokoiła ciekawość Szmerka:

— Przejechali przez Berlin.

— To i wracać trzeba przez Berlin?

— Można i przez Berlin, ale oni wracają zupełnie inną drogą, przez Wiedeń.

Pan Kanelski widocznie był nie kontent i z pytań Szmerka i z odpowiedzi żony.

Ale pan Szymon Kurlandzki już się żegnał.

— Ja jutro przyjdę do państwa o 4-tej. Może ja już o tem cudownem zegarku będą coś wiedział pewniejszego.

Spojrzałem na Szmerka i pomyślałem sobie:

— A to blagier żyd!

Wyszedł i wrócił z przedpokoju.

— Zapomniałem zapytać o najważniejsza rzecz: jak ten zegarek wyglądał?

Mały, damski złoty. Brylanty na obu kopertach. Uszko przetarte. Długi złoty łańcuszek. Na jednej kopercie wyryta cyfra, ale państwo Kanelscy nie pamiętają jaka, w każdym razie nie cyfra pani Szwarc, bo to zdaje się pamiątka po babce.

Wyszedłem razem ze Szmerkiem.

— No co? — pytam.

— Ja jęszcze nic nie wiem.

— Ale masz pan nadzieję?

(C. d. n.)

„SZATNIA"
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 14
Chrześcijański skład ubrań męskich gotowych i na zamówienie. — Zawsze świeże modele.
Ceny nader niskie. Towar doborowy.
123

cie wreszcie pytanie odnosi się do kwestyi, czy w literaturze starohebrajskiej i w pomnikach historyi hebrajskiej są ślady, wskazujące na używanie krwi wogóle, a w szczególności których zwierząt?“

„Na pierwsze z powyższych pytań“ — mówił prof. Troickij — „odpowiem sądowi według mojego sumienia, że źródła starohebrajskiej literatury nigdzie nie wskazują na to, aby żydzi używali krwi chrześcijańskiej. Na pytanie, odnoszące się do „zabijania obcych, którzy studyują księgi Mojżesza“, odpowiem, że pytanie to nie odnosi się do całego narodu, lecz jest wyrazem zapatrywań poszczególnych filozofów żydowskich. Co się tyczy wreszcie trzeciego pytania, odnośnie do używania krwi zwierząt, odpowiem, że w starohebrajskich źródłach nigdzie nie znalazłem nawet wzmianki w tym kierunku. Jako uczony stwierdzę przeto przed sądem, że o mordzie rytualnym nie może być mowy“.

Opinia rzeczoznawcy prof. Sikorskiego w świetle krytyki lekarzy europejskich.

Jednym z głównych dokumentów, na których oparło się oskarżenie Beilisa o „mord rytualny“, jest opinia emerytowanego profesora psychiatryi Sikorskiego, który oświadczył, że to nie ulega żadnej wątpliwości, iż w morderstwie wzięło udział kilka osób, a czyn był dokładnie obmyślany i wykonany planowo. Wykonanie morderstwa wskazuje wyraźnie na trzy okoliczności: sprowadzenie obfitego wypływu krwi, sprawianie boleści i zabicie. Zadawanie boleści i sprowadzenie śmierci rzeczoznawca uznaje jako rysy typowe „zemsty rasowej, Wendetty, synów Jakóba“. Co się tyczy wyboru ofiary w wieku dziecięcym i wytoczenie krwi, to należy szukać przyczyn innych, które być może mają dla morderców znaczenie aktu religijnego“. Inny znany psychiatra, dyrektor szpitala w Rydze, który otrzymał przed procesem to orzeczenie Sikorskiego, przedłożył je największym medycznym powagom europejskim (i to z wyłączeniem uczonych żydowskich). Między innymi w Wiedniu otrzymali je do zaopiniowania profesorowie Wagner-Jauregg, Hąberda Obersteiner, w Berlinie Bönhoffer, w Paryżu Lacassague, Thoinet, w Szwajcaryi Sorel, w Londynie Wilcox i w. i. Wszyscy ci uczeni wyrazili, po zbadaniu orzeczenia Sikorskiego, wielkie zdziwienie, z powodu osobliwego sposobu rozumowania, a niektórzy wręcz oświadczyli, że takiego orzeczenia poważnie traktować nie można.

Przygotowania do procesu.

Z Kijowa telegraficznie donoszą:

Proces Beilisa obudził niesłychane zainteresowanie. Na rozprawę przybyli delegaci ministerstwa sprawiedliwości, szereg eksportów oraz kilkunastu korespondentów specyalnych z redakcyi wielkich czasopism europejskich. Podprokurator Aleksandrowicz będzie pisał specyalne sprawozdanie rządowe do ministerstwa sprawiedliwości. Na galeryi głównej sali posiedzeń ustawiono stoliki dla przedstawicieli prasy, których dopuszczono 38. Bilety wejścia otrzymały redakcye wszystkich prawie pism miejscowych, większych dzienników petersburskich, moskiewskich i zagranicznych (niemieckich, angielskich i francuskich), petersburska ajencya telegraficzna (3 miejsca), oraz kilka większych organów prowincyonalnych. W centralnem biurze telegraficznem ustawiono na czas procesu kilka aparatów dodatkowych, oraz powiększono personal urzędników.

Rozprawie przewodniczy prezes sądu okręgowego **Bołdarew**. Obrońcami Beilisa są: adwokaci petersburscy E. Karabezewskij, O. Gruzenberg, Zarudnyj i **Makłakow**, poseł do Dumy. Jako adwokat matki zabitego Juszczyńskiego występuje w charakterze powoda cywilnego obrońca moskiewski, Szmakow. Wśród ekspertów figurują: rabin moskiewski, prawnik Maze, profesor języków wschodnich Kokowcow, a nadto szereg profesorów, duchownych różnych wyznań, między nimi ksiądz Pranajtys etc.

Do **ławy przysięgłych** należy 13 włościan, 7 mieszczan, 2 szlachciców i 9 urzędników. Według wskazówek nadesłanych z Petersburga, sędziowie przysięgli, zasiadający w tym procesie, dla zapobieżenia możliwemu wywarciu na nich moralnego nacisku przez cały czas procesu **nie będą puszczani na nocleg do domu, lecz nocować będą w lokalu sądu, gdzie w departamencie V ustawiono dla nich łóżka.** Nawet przechadzki odbywać będą pod strażą. **Zgodnie ze wskazówkami z Petersburga, starania trybunału będą skierowane w tym kierunku, aby sprawę zakończyć 26 października**, kiedy przypada koniec sesyi sądu okręgowego, tak, aby sprawa nie była odkładana do następnej sesyi.

Akt oskarżenia.

Odczytany w pierwszym dniu procesu akt oskarżenia bałamutny i nieudolnie napisany przeciw Beilisowi przedstawia się w streszczeniu następująco:

Drugiego kwietnia 1911 r. znaleziono w jednej z oddalonych dzielnic Kijowa, w jamie, na gruncie Bernera, ciało 12-letniego ucznia kijowskiej szkoły parafialnej Sofijskiej, Juszczyńskiego, syna naturalnego niejakiej Prychodkowej i niejakiego Czyrkowa, który opuścił ją i służy w wojsku. Oględziny lekarskie wykazały 47 ran kłutych na całem ciele. Serce okazywało cztery zranienia, upływ krwi wielki, tak, że w znalezionem ciele prawie krwi nie było.

Znawcy lekarscy prof. medycyny sądowej Oboleński i prorektor uniw. kijowskiego Tufanów orzekli, że rany na głowie i szyi zadano Juszczyńskiemu wówczas, gdy serce w pełni pracowało, zatem najpierw na głowie i szyi, zaś inne rany były zadane gdy działanie serca słabło, ostatnie w serce. Zadano je wszystkie albo szydłem albo sztyletem czworokantnym, płaskim. [illegible]ło być przytem czynnych kilka osób. Sposób, w[illegible]ki się posługiwano narzędziem zabójczem i w[illegible] liczba ran wskazuje na to, że dokonywującym [illegible]ależało na spowodowaniu chłopcu wielkich cierp[illegible]. W trupie nie została nawet trzecia część zwykłej ilości krwi, a mimo tego na części ubrania znalezione są drobne tylko ślady krwi.

Do tego orzeczenia przyłączył się członek rady lekarskiej Kosorotow. Utrzymuje on jednak, że można wnosić, iż rany zadawano nie w celu potęgowania cierpienia, lecz raczej w celu spowodowania jak największego upływu krwi.

Jak dochodzenia wykazały, wyszedł mały Juszczyński dnia 25 marca 1911 jak zwykle o 6 rano do szkoły do miasta z mieszkania matki, znajdującego się na Łukjanówce. W drodze spotkały go dwie osoby, w szkole jednak nie był, a wieczorem nie wrócił do domu. Znaleziono go po licznych poszukiwaniach dopiero 2 kwietnia. Jeszcze przed przesłuchaniem świadków stwierdził współpracownik „Kijowskiej Myśli“ Bruszczewski, że matka Juszczyńskiego i jej mąż a ojczym małego, zachowali się w redakcyi w sposób dziwny, mianowicie matka nie okazywała wcale smutku, owszem z uśmiechem podawała adres mieszkania. Zeznania zaś innych osób stwierdzały wręcz przeciwne objawy u niej, jak te, które zauważył dziennikarz. Dochodzenia policyjne początkowe utrwaliły podejrzenia Bruszczewskiego i oboje Prychotków uwięziono na polecenie naczelnika tajnej policyi kijowskiej Miszczuka. W mieszkaniu ich nie znaleziono jednak niczego podejrzanego i uwolniono ich.

W Kijowie utrzymywało się podejrzenie, że Juszczyński padł ofiarą **mordu rytualnego**, lecz w czasie całego śledztwa podejrzywano, że **dokonali go oboje Prychotkowie**, którzy chcieli przywłaszczyć sobie sumę złożoną w depozycie dla Jędrzeja Traczka. Semenenkowa opowiadała na targu, że krewni Juszczyńskiego znają morderców, którzy trupa w worku dorożką wywieźli.

W czasie śledztwa rozeszła się też wersya, według której morderstwo było dziełem **zawodowych zbrodniarzy**. Współwinną miała być **matka Czeberjakowa**, która utrzymywała stałe stosunki z kołami zbrodniczemi. Śledztwo jednak nie dostarczyło dowodów na to oskarżenie, natomiast dało wyniki, zwracające się przeciw żydowi **Mendlowi Beilisowi**, który też został wciągnięty do śledztwa jako oskarżony. Teraz rozeszła się pogłoska, że Juszczyński stał się ofiarą zawodowych złoczyńców, ale zamordowano go w zamiarze **wywołania pogromu**. I przytem oznaczono Czeberjakową jako współwinną.

W trzy tygodnie po uwięzieniu Beilisa szef tajnej policyi w Kijowie, Miszczuk, który pierwotnie prowadził śledztwo, ale następnie został usunięty, zawiadomił sędziego śledczego, że w Łukjanówce znalazł parę rzeczy, które widocznie należały do Juszczyńskiego. Miszczuk dowiedział się o tej paczce od niejakiego Kusznira, który zapewniał, że Juszczy-

Czy śpiący już się zbudził?

W głośnej powieści autora angielskiego Wellsa „Gdy śpiący się zbudzi“ (napisanej na bardzo ciekawem przypuszczeniu: coby było, gdyby tak ktoś zapadł w letarg na paręset lat, a tymczasem jego majątek wzrastał i objął cały prawie świat cywilizowany) przedstawione jest społeczeństwo przyszłości, rozporządzające rozlicznymi wynalazkami. Powieść ta ma nie więcej niż 15 lat wieku, a wynalazki prawdziwe poszły tak szybko naprzód, że dziś możnaby się zapytać: czy „śpiący“ z powieści Wellsa już się przypadkiem nie zbudził? Mamy już balony sterowe, na aeroplanach zaczynają ludzie już lepiej latać niż ptaki, bo nawet do góry nogami, czego żaden ptak nie potrafi, wielkie miasta posiadają już ulice „z suterenami“, a o budowie ulic piątrowych na seryo się myśleć zaczyna.

Teatr na zawołanie.

Jednym z największych „cudów“ w powieści Wellsa jest to, że każdy może mieć przedstawienie teatralne na zawołanie w domu, za pociśnięciem guzika, dzięki mówiącym aparatom kinematograficznym. Otóż i ten „cud“ został już urzeczywistniony przez słynnego wynalazcę amerykańskiego Edisona i jeżeli nie tygodnie, to nie więcej niż miesiące dzielą nas od chwili, kiedy, wprawdzie nie w każdym domu, ale w każdem miasteczku można będzie mieć prawdziwy teatr, w którym obejdzie się nawet bez pociskania guzika, ale za jakąś koronę, będzie można widzieć ruszających się, mówiących, śpiewających, pierwszorzędnych aktorów. A do roku kto wie czy nie przyjdzie do tego, że np. operetka lwowska śpiewać będzie równocześnie w całej Galicyi, albo mieszkaniec zapadłej mieściny naszej będzie mógł porównywać, jak gra jedną i tęsamą sztukę p. Pawlikowski w Krakowie, a p. Heller we Lwowie?

Kinetofon.

Edisonowski wynalazek, który to umożliwia, jest już urzeczywistniony, już jest w Europie, już jest w Austryi, a nazwa jego: „Kinetofon“.

Po poprzednich dwu wynalazkach Edisona, fonografie i kinematografie, zdawało się, że to drobnostka, że wystarcza równocześnie puścić w ruch oba te przyrządy. I próbowano nawet tego, ale pominąwszy już niedoskonałość obrazów i niedoskonałość dźwięków, nigdy nie można było dojść do tego, żeby oba aparaty pracowały zupełnie równocześnie. Wynikały z tego niezmiernie zabawne sytuacye. Kiedy np. jegomość, który w największej pasyi „rznął“ talerzem o ziemię, potem obtarł sobie czoło i miękką chusteczkę rzucił na jeszcze miększą kanapę, wtedy dopiero rozlegał się brzęk tłuczonej porcelany. Albo w bardzo rozczulającym dramacie, w którym pies po latach poznaje swego pana i wita go szczekaniem, a potem odchodzi, szczekanie odzywało się, kiedy pies był już głową w drugim pokoju, tak, że wierne zwierzę poznawało swego pana, odwrócone tyłem do niego, a szczekało... ogonem!

Inaczej jest z Kinetofonem Edisona, który sobie powiedział, że to musi być jeden aparat, jak człowiek, który ma inne organa do patrzenia, a inne do mówienia, a przecież i oczy i usta są organami tylko ludzkiego ciała, a nie odmiennemi istotami. I po latach prób, dochodzeń i udoskonaleń doszedł do tego, że zbudował aparat, w którym z jednej strony obrazy ruchome odznaczają się wielką doskonałością, a z drugiej strony oddaje dźwięki, nietylko wygłoszone wprost do jego tuby, ale słowa, szmery i śpiew, nawet w odległości 12 metrów od aparatu. A zdejmuje obrazy i słowa równocześnie i równocześnie je oddaje, tak, że można odtąd fotografować nim i fonografować całe przedstawienia teatralne i z zupełną ścisłością co do ruchów i dźwięków i je potem oddawać.

Szał kinetofoniczny.

Wrażenie takiego przedstawienia jest tak niesłychane, że nie można się dziwić Wiedniowi, któremu już ten wynalazek pokazano, iż dał się porwać prawdziwemu szałowi kinematograficznemu. Po 10.000 ludzi bywa w tamtejszych „Sophiensaale“ na produkcyach Kinetofonu, którym zainteresowały się najbardziej poważne osobistości, jak np. wiedeński „Klub naukowy“, który też postarał się o to, aby wynalazek Edisona pokazać cesarzowi w Ischlu. Cesarz, choć już od dwóch lat nie chodzi do teatru, nie tylko przyjął zaproszenie, ale podczas niego wstawał kilkakrotnie, aby się lepiej przyjrzeć jak aparat działa, a po skończonym programie nie chciał wyjść z loży i dopytywał się, czy niema jeszcze jakich zapasowych numerów„ któreby mógł zobaczyć. Potem wysłał swego adjutanta do reprezentanta Edisona i do osób, które mu przygotowały tę niespodziankę, z po-

Nie szukajcie czego innego, bo niema lepszych środków do wygubienia pryszczy, wągrów i plam wątrobianych, jak krem „**Odalisek**“ à K 1.20 i mydło macierzanków Bracha z Tarnowa, à 60 h., które usuwają czerwoność skóry i czynią płeć śnieżno-białą i jedwabisto miękką. -- **Jedyny** niezawodny środek przeciw siwieniu, wypadaniu włosów i przeciw tworzeniu się łupieżu jest woda „**Nina**“ à K 1.50. [637]

Na składzie: Drog. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18; Drog. Linka, ul. Sławkowska; Reim & Ska, Rynek; Drog. Hanaka, ul. Szewska; Apt. Redera, ul. Karmelicka; Drog. ul. Karmelicka; Drogerya Zopoth, ul. Sienna; Drogerya Reifer i Weindling ulica Grodzka.

„JAGIEŁŁO“ bibułka do papierosów z fabryki sassowskiej
z najczystszych włókien roślinnych, przewyższa wszystkie dotychczas zalecane. 544 WSZĘDZIE DO NABYCIA

skiego zamordowali złodzieje, którzy symulowali mord rytualny, aby **wywołać pogrom.** Współwinnymi mieli być Kuczerenko, Zupenko, Romaniuk i Wiera Czeberjak. Z listu Kusznira, którego treść podano Miszczukowi, wynika, że wymienione osoby przed świętem żydowskiem pascha postanowili zamordować chłopca i zamiar ten wykonali w domu Romaniuka. Za radą Wiery Czeberjakowej wybrano na ofiarę Juszczyńskiego, a ubranie jego zakopano.

Po ukończeniu śledztwa wstępnego, dnia 18 stycznia 1912, prokurator otrzymał od dziennikarza Brasula-Bruczewskiego, współpracownika „Kijewskiej Myśli“, oświadczenie, że Juszczyński został zamordowany przez szajkę złoczyńców, którzy inscenizowali mord rytualny. Brasul bardzo żywo zajmował się sprawą i radził Czeberjakowej, z którą jeździł do Charkowa, aby wzięła winę na siebie, za co obiecywał jej pieniądze.

W ciągu śledztwa zasięgnięto opinii kilku rzeczoznawców jak prof. Sikorskiego (którego opinie podaliśmy powyżej, przyp. red.) Profesorowie akademii duchownych w Kijowie i Petersburgu Gragolew i Troicki z powołaniem się na nauki Pisma św. i talmudu zaprzeczyli możności używania krwi ludzkiej, a zwłaszcza chrześcijańskiej przez żydów. Natomiast magister teologii, katolicki ksiądz Pranajtis, oświadczył, iż doszedł do przekonania, że u żydów istnieje t. zw. „dogmat krwi“. Powołuje się na pismo mnicha neofity, który był rabinem i przeszedł na chrześcijaństwo. (Jest to typowe dla wszystkich procesów o „mord rytualny“, że przytaczane są opinie nieznanych i niewymienionych tajemniczych informatorów! przyp. red.) Ów neofita pisze, że żydzi używają krwi chrześcijańskiej, mieszając ją do przaśnego chleba. Zabicie Juszczyńskiego ma na sobie wszystkie typowe znamiona morderstwa rytualnego.

Śledztwo wstępne dało następujący materyał do oskarżenia Mendla Beilisa o udział w mordzie rytualnym. Juszczyński wyszedł z domu 25 marca rano i udał się do odległej dzielnicy „Łukjanówka“. W kwietniu towarzysz zabaw Juszczyńskiego, Eugen. Czebieriak opowiadał studentowi Gołubiewowi, iż Juszczyński 25 marca był u niego i poszedł z nim na spacer. Później zaprzeczył on tym zeznaniom. Też świadek Kazimierz Szachowski i jego żona widzieli w tym dniu obu chłopców. Zagroda należąca do rodziców Czebieriaka graniczy z cegielnią, leżącą w pobliżu gruntu Bernera, gdzie znaleziono zwłoki Juszczyńskiego. Beilis zajęty był w cegielni jako urzędnik; w cegielni była pracownia rymarska, zaopatrzona w potrzebne narzędzia, a więc w szydła i igły. Płot koło cegielni był częściowo zniszczony, i dwaj chłopcy często przechodzili na terytoryum cegielni bawić się.

Szachowski podał, iż parę dni po 25 marca pytał małego Czebieriaka, gdzie on chodził na spacer z Juszczyńskim w tym dniu. Chłopiec odrzekł, że nie mogli się bawić koło cegielni, gdyż jakiś człowiek z czarną brodą nastraszył ich. Szachowski przypuszczał, że ten człowiek to Beilis.

Kilku świadków zeznaje w tej sprawie sprzecznie. Uwięziony Beilis zaprzeczał winie. Beilis z więzienia pisał listy do żony i wysyłał je za pośrednictwem współwięźnia Koraczenki, który zeznał przed sędzią śledczym, że Beilis zaproponował mu pieniądze za otrucie dwóch świadków i przekupienie trzeciego. Otruć miał „Laguszke“ i „Fonarczika“; ten ostatni widział Beilisa razem z Juszczyńskim. List do żony dyktował Beilis jednemu z więźniów. Beilis mówił, że żona da mu pieniądze, zebrane przez żydów, którzy są zainteresowani w wyniku procesu. Żydzi dostarczą mu również trucizny — strychniny. Określonego wynagrodzenia Beilis nie obiecał — tylko 500 rubli na wydatki, a jak swoje zrobi, to dostanie tyle pieniędzy, że starczy mu na całe życie. „Laguszka“ — to niejaki Nakonieczny, „Fonarczik“ to ów Szachowski, latarnik miejski. Nakonieczny zeznał korzystnie dla Beilisa, co do Szachowskiego zaś wykryto, że miał on złość do Beilisa i chciał się zemścić na nim za doniesienie o kradzież drzewa.

Dziesięcioletnia Ludmiła Czebieriakowa i i.. zeznała, że widziała jak Beilis złapał bawiącego się w gronie dzieci Juszczyńskiego i wlókł go do cegielni. Inne dzieci jednak nie potwierdzają tego. Dzieci opowiadały też, że widziały w cegielni żydów w „niezwykłych ubraniach“. Mały Eugeniusz Czebieriak, towarzysz zabaw Juszczyńskiego zmarł w międzyczasie na dyzenteryę, zeznania jego odpadły.

Mendel Beilis oświadczył, że nie znał ani Andrzeja Juszczyńskiego, ani Eugeniusza Czebieriaka, znał za to matkę tego ostatniego. Czasami musiał spędzać bawiące się dzieci z gruntów cegielni. Nie odwiedzali go żadni żydzi w nadzwyczajnych ubraniach. Jego ojciec był chasydem, on sam nie jest religijny i pracuje nawet w sobotę. Kozaczence dał wprawdzie list do żony, ale bynajmniej go nie prosił, aby truł kogokolwiek, lub przekupywał. Kozaczenko powiedział mu, że z pism zna zeznania „Laguszki“ („Żabki“) i „Fonarczyka“ („Latarenki“). Do żony pisał, aby Kozaczence dała pieniądze za doręczenie listu, ale nie za wyszukiwanie świadków.

Na tej podstawie wnosi się skargę przeciw Menachilowi Mendlowi Tewjewowi Beilisowi, lat 39, iż w porozumieniu z drugimi, nieznanymi sądowi osobami, z rozmysłem, z fanatyzmu religijnego porwał i zabił dla celów rytualnych Andrzeja Juszczyńskiego przy pomocy nieznanych wspólników.

Obawa demonstracyj i pogromów.

Lwów. W sprawie procesu o mord rytualny w Kijowie odbyło się wczoraj zgromadzenie, protestujące przy obecności kilku tysięcy żydów.

Zebranie zagaił dr. Rosenfeld, referował dr. Ch. Żytłowski z Nowego Jorku; przemawiali pp. Stan. red. Laskownicki, poseł Breiter, poczem przyjęto rezolucyę protestującą. Następnie odczytano pismo protestujące hr. Maryi Johanne Wielopolskiej.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Kijowa: Członkowie związku ludzi prawdziwie rosyjskich zamierzają urządzić manifestacye uliczne. Natomiast część studentów chce urządzić demonstracyę przeciw procesowi za pomocą jednodniowego strajku. Ludność żydowska Kijowa w czasie całego procesu wstrzyma się od wszelkich zabaw na **znak żałoby.** W czwartek urządza gmina żydowska we wszystkich synagogach nabożeństwa.

Wśród ludności panuje zaniepokojenie z powodu pogłosek o **zamierzonych pogromach.** Władze poczyniły zarządzenia celem zapobieżenia pogromom. Aby nie dopuścić do manifestacyi dla Beilisa, będzie on nocą przewieziony do sądu na rozprawę, z której wydawane będą osobne komunikaty.

Z 33 przysięgłych wylosowanych zjawiło się tylko 27.

Petersburg. Prawicowcy petersburscy wysłali do prawicowców kijowskich z powodu sprawy Beilisa telegram następujący: „Trzymać się energicznie, walczyć o skazanie Beilisa, nie obawiać się prasy postępowej“.

---

darunkami i z wyrazami żalu, iż nie mógł jeszcze z jaką godzinę dłużej brać udziału w tem widowisku. Wiedeńczycy zaś zachowują się o wiele mniej powściągliwie, staczają formalne walki o bilety, podczas przedstawienia biją brawo, krytykują aktorów, zapominając na śmierć, że nie mają przed sobą żywych ludzi...

To i owo z przedstawienia.

Dotychczasowy program wiedeński jest programem z Variete, czyli teatrzyku rozmaitości. Początkowy wykład o Kinetofonie wygłasza... południowo-amerykański „konferencyer“, który objaśnia na przykładach działanie aparatu, krzyczy, stuka, śpiewa, na świstawce, na to wpadają na scenę ze szczekaniem psy, on je odpędza, wreszcie jak archanioł dmie potężnie w trąbę i... następują dalsze punkta programu. Z niego do najciekawszych należą: występ tancerzy amerykańskich, którzy, jak wiadomo, podczas tańca wypukują podeszwami formalne melodye, występ murzyna-komika i coś w rodzaju małej sztuczki niezmiernie komicznej, przedstawiającej śpiewy i psie figle studentów amerykańskich z początkiem wakacyi.

Ale już się robią przygotowania do „zdjęć“ wiedeńskich aktorów, a w ślad za tem pójdą także i zdjęcia polskie.

Czekajmy więc na tę nową przyjemność i rozrywkę aktorów, jaką nam już wkrótce „Kinetofon“ przyniesie. Albowiem nie zadługo także w Krakowie zagości „Kinetofon“.

Po ujęciu morderców.

Kraków, 9 października.

Kobrzyński został odstawiony do więzienia śledczego dopiero wczoraj popołudniu. Podczas końcowego wczorajszego przesłuchiwania „pod Telegrafem“. [K]obrzyński główną winę zrzucał na Łyżwińskiego i Gackiewicza. O przebiegu zbrodni zeznał, że czekał na ś. p. Świszczowskiego w sieni — i gdy Gackiewicz przymknął bramę po wejściu ś. p. Świszczowskiego, wszedł za nim i uderzył ofiarę sztabą żelazną w czoło i pchnął do środka. Ś. p. Świszczowski nie upadł, lecz oparł się o stół, wołając: „Jezus! o Jezus! zabijają!“ Wtedy Łyżwiński zawołał na Kobrzyńskiego: „Dlaczego stoisz? duś!“ Wówczas Kobrzyński rzucił się na Łyżwińskiego i począł go dusić, myląc się co do osoby, wskutek ciemności, poczem wraz z Gackiewiczem dobił ofiarę.

Interesujący szczegół wyszedł na jaw, dotyczący prób z psem policyjnym. W tym czasie Kobrzyński był zajęty naprawą dachu na bibliotece Jagiellońskiej i przypatrywał się eksperymentowi. Gdy pies skierował się w ulicę św. Anny, Kobrzyńskiemu zrobiło się słabo i wypuścił młotek z ręki, który spadł na chodnik uliczny.

Kobrzyński zaraz nazajutrz po zbrodni stawił się do roboty w gmachu biblioteki Jagiellońskiej, gdzie pracował jako monter firmy p. Markusa. Z garnituru, który nosił podczas wykonywania mordu, kamizelkę silnie skrwawioną spalił w domu, a marynarkę i spodnie, jeszcze zdolne do użytku, ukrył na strychu w bibliotece Jagiellońskiej.

Krajewski podczas demonstracyi z psem stał przy odwachu; gdy pies wybiegł z bramy, Krajewskiemu zrobiło się „nieprzyjemnie“ i uciekł w ulicę Sławkowską; odtąd unikał śródmieścia.

Godula po wczorajszem przesłuchaniu został aresztowany i dzisiaj będzie odstawiony do aresztu śledczego. W czasie śledztwa, prowadzonego przez cały wczorajszy dzień do późnej nocy, zeznał Godula, że chciał wyjawić zbrodniarzy, ale bał się, tembardziej, żem atka jego nalegała, by nie zgłaszał się do policyi. Dopiero na interwencye fryzyera, zgodził się na pójście do policyi, celem poczynienia zeznań.

Śledztwo z Godulą szło w kierunku stwierdzenia, czy i w jakim kierunku współdziałał w zbrodni przez pouczenie sprawców i ułatwienie im zbrodniczego czynu. W tym kierunku — jak słychać — śledztwo nie dostarczyło konkretnych danych tak, że Godula nie będzie raktowany jako uczestnik bandy, oskarżony o współwinę w zbrodni mordestrwa i rabunku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Godula będzie odpowiadał jedynie za zbrodnię z § 214 u. k. popełnioną przez to, że wiedząc o zamierzonym przez trzecie osoby czynie zbrodniczym, nie doniósł o tem władzy. Zbrodnia ta, o którą prawdopodobnie Godula będzie oskarżony, należy do kompetencyi trybunału orzekającego tak, iż sprawa Goduli odrębnie i możliwie na[j] wcześniej będzie sądzoną, aniżeli sprawa członków bandy, kt órzy staną przed przysięgłymi.

Co słychać w mieście.

Kraków, 9 października.

Pogrzeb ks. biskupa Skórkowskiego. Dzisiaj o g. 8 rano odbył się pogrzeb ks. biskupa Skórkowskiego z dworca kolejowego do katedry na Wawelu. Zwłoki eksportował biskup X. Nowak w asystencyi licznego kleru świeckiego i zakonnego. Kondukt szedł ulicami Basztową, Dunajewskiego, Podwale, św. Anny, Rynkiem, Grodzką na Wawel. Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego biskupa — pna Marya Skórkowska, pna Marya Wielowieyska i rodzina Siemińskich — oraz liczna publiczność. O g. 9-tej rano przybył kondukt na Wawel. Zwłoki umieszczono na katafalku między stallami, poczem ks. bi-

„SARMACYA“ Kraków, Szewska 2.
Skład druków szkolnych, gminnych, parafialnych, adwokackich i t. p.

skup Sapiecha odprawił nabożeństwo żałobne. Zwłoki złożono w grobie, umieszczonym pod ołtarzem św. Stanisława.

Rok szkolny w uniwersytecie Jagiell. rozpocznie się w sobotę dnia 11 b. m. nabożeństwem, które odbędzie się w kościele św. Anny o g. 9 rano. Po nabożeństwie złoży w auli Collegium Novi, ustępujący rektor prof. dr. Zoll sprawozdanie z działalności uniwersytetu w roku ubiegłym; nastąpi przemówienie nowego rektora prof. dra Kostaneckiego i wykład inauguracyjny p. t. „Leonardo da Vinci jako anatom".

Asystenci Biblioteki uniwersyteckiej. Minister oświaty zamianował praktykantów biblioteki Władysława Horodyskiego i Maryana Łodyńskiego asystentami biblioteki w Bibliotece uniwersyteckiej w Krakowie.

Nowy wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu. Cesarz zamianował radcę ministeryalnego w ministerstwie skarbu Edwarda Bugno, wiceprezydentem krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Odznaczenie dra Szlachtowskiego. Cesarz nadał wiceprezydentowi krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie St. Szlachtowskiemu, z okazyi przejścia na własną prośbę w stały stan spoczynku, order żelaznej korony II klasy.

Konferencya ks. biskupów. W pałacu biskupim w Krakowie odbyła się wczoraj wspólna doroczna konferencya episkopatu polskiego galicyjskiego. W konferencyi brali udział: ks. arcybiskup Teodorowicz, książę biskup Sapieha, ks. biskupi: Pelczar, Wałęga, Fischer i Nowak.

Plakieta bronzowa ks. Józefa Poniatowskiego. Znany rzeźbiarz Stan. Roman Lewandowski wykonał prześliczną bronzową podobiznę księcia Józefa, odznaczającą się ogromnem podobieństwem i wykonaniem, na jakie sztuka pana Lewandowskiego zdobyć się może. Plakieta, wielkości 14 na 9, której liczba jest ograniczoną, kosztuje 10 K i będzie do nabycia na wystawie pamiątek Poniatowskiego w Tow. Sztuk Pięknych. (Adres artysty, który, jak wiadomo, stale przebywa w Wiedniu, jes: IV. Wiedner Haupstrasse 45.).

Z Uniwersytetu ludowego. Rok wykładowy w Uniwersytecie ludowym rozpoczął sie w niedzielę wykładem inauguracyjnym dra M. Skotnickiego o ks. Józefie Poniatowskim. Wykłady odbywają się w odnowionej sali w domy l. 14 przy ul. Zwierzynieckiej.

Drugi wykład posła red. K. Srokowskiego o nowem ukształtowaniu się stosunków na półwyspie bałkańskim odbędzie się w Uniwersytecie ludowym 10. b. m. o godzinie 7-ej wieczorem.

Stow. Kat. „Praca" urządza w niedzielę dnia 12-go października b. r. w Domu Robotniczym (ul. św. Tomasza 37) przedstawienie ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. W programie przedstawienie obrazu historycznego. Ceny miejsc: I. 1 K 20 h., II. 90 h., III. 70 h. Parter stojący 50 h., Galerya 20 h. Początek o godz. 6-ej wieczorem. — Cały dochód przeznaczony dla wdów i sierót po zmarłych członkach Stow. kat. „Pracy".

Szkoła kelnerska. We środę dnia 15. b. m. rozpocznie się nauka w zawodowej szkole przemysłowej uzupełniającej dla uczniów kelnerskich i kucharskich (kl. I.) w szkole im. J. Kochanowskiego przy ul. Loretańskiej l. 16 w Krakowie. — Wpisy do szkoły odbywać się będą od dnia 9. do 11. b. m. w kancelaryi Stow. gospodniego przy ul. Powiśle l. 3 od godziny 4-ej do 6-ej popołudniu.

Wyścigi cyklistów. Zapowiedziane wyścigi o mistrzostwo Krakowa na dzień 5. października nie odbyły się z powodu deszczu, natomiast odbędą się wyścigi te w niedzielę dnia 12. października b. r, wspólnie z Oddziałem kolarskim Sokoła Podgórskiego z następującym programem: I. Bieg o mistrzostwo Krakowa 50 km. o 4 nagrody i czasowe, wpisowe 5 K. II. Bieg o mistrzostwo Podgórza dostępny tylko dla Oddziału Sokoła Podgórskiego. III. Bieg Publiczności na 4 km. o 3 nagrody, wpisowe 2 K. IV. Bieg nowicyuszy na 5 km. o 3 nagrody, wpisowe 3 K. V. Bieg gości na 6 km. o 3 nagrody, wpisowe 3 K. VI. Bieg powolny 100 metrów o 1 nagrodę, wpisowe 1·50 K.

Wyścigi odbędą się na szosie mogilańskiej w Podgórzu na drodze prowadzącej do Borku fałęckiego obok strażnicy wojskowej. Wpisowe przyjmują firmy K. Jarosz, Rynek l. 41, E. Kluska, ul. Grodzka l. 63 do soboty 11, b. m. włącznie. Bieg o mistrzostwo Krakowa dostępny jest dla wszystkich Oddziałów i Klubów kolarskich. Początek wyścigów o godzinie 2-giej po południu. Wyjazd z przed klubu ul. Loretańska l. 6 o godzinie wpół do 2-giej po południu. Norma w biegu na 50 km. 3 godziny, każdy, który tę przestrzeń przejedzie w tym czasie otrzyma nagrodę czasową (żeton srebrny). Nagrody rozdane zostaną na wieczornicy tanecznej w dniu 8. listopada b. r. w sali klubu pocztowego.

IX symfonia Brücknera. Jak już zapowiedziano, program I koncertu symfonicznego, który odbędzie się staraniem Towarzystwa Muzycznego w piątek, dnia 24 b. m., obejmuje VII symfonię Beethovena, IX symfonię Brücknera i poemat symfoniczny Nowowiejskiego: „Jeruzalem".

Dzieło Brücknera, które po raz pierwszy usłyszymy w Krakowie, pozostało tylko potężnym torsem, albowiem Brückner, zmarły w r. 1896, nie ukończył go; składa się ono z trzech części: Maestoso, Scherzo i Adagio — brak finału (Allegro); natomiast zakończeniem tej symfonii miało być „Te Deum", stanowiące dla siebie zamkniętą całość. Pierwsza część IX symfonii jest cudownym obrazem, symbolizującym czar przyrody; S c h e r z o tchnie fantastyką i humorem, zaś a d a g i o jest jednym z najwznioślejszych hymnów, wyśpiewanych w chwili mistycznego natchnienia.

O nowem dziele F. Nowowiejskiego podamy niebawem osobne szczegóły.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego rozpoczęła już sprzedaż biletów w cenie od 4'40 K do 1'65 K.

Oszustwo zbożowe. Policya aresztowała wczoraj pod zarzutem oszustwa małżonków Szymona i Rozalię Reichów z Sandomierza. Reichowie przedłożyli tutejszemu kupcowi zbożowemu Mojżeszowi Wilczkowi terminantkę na 500 korcy zboża, wystawioną rzekomo przez hr. Moszyńskiego z Łoniów. Wilczek kupił to zboże i wręczył Reichom zadatek w kwocie 1500 K. Po niejakim czasie okazało się jednak że terminantka była sfałszowana. Reichów odstawiono dzisiaj do aresztu śledczego.

Kronika żałobna.

W. Z d r o ż e k, starszy rewident kol., lat 59 zmarł 9 b. m.

Stanisława S t o c h o w a, żona prof. gimn., lat 43, zmarła 9 b. m.

Bronisława J a n u s z e w s k a, zmarła 9 b. m.

Andrzej G o r e c k i, ucz. VI kl. szk. real., lat 17, zmarł 9 b. m.

KINO-BAJKA

Rajska 12. Rajska 12.

PROGRAM

od soboty 4 do piątku 10 października 1913

„GERMINAL"

dramat z życia górników w 5 aktach Emila Zoli.

Przedstawienia trwają w dnie powszednie od godziny 5—11 wieczór, w niedziele i święta od 3—11 wieczór.

Telegramy „Nowin".

Miliard na wojsko.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« podaje zestawienie finansowych żądań wojskowości. I tak **koszta pogotowia wojennego obliczono na 350 milionów koron**, które wstawiono, jako kredyt dodatkowy za rok 1912 i 1913. K o s z t a p o d w y ż s z e n i a k o n t y n g e n t u r e k r u t a o 35 t y s i ę c y l u d z i o b l i c z o n o n a 150 m i l i o n ó w k o r o n, co zostało rozłożone na trzy lata. **Żądania marynarki wynoszą 426 milionów koron** i mają być przeznaczone na budowę 4-ch dreadnaughtów, kilka mniejszych krążowników i statków wojennych. **Razem tedy żądania wojskowe wynoszą około miliarda koron.**

O mandat po Schumayerze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się wybory w II. dzielnicy na posła do Rady państwa w miejsce zamordowanego posła Schumeyera.

Na ogólną liczbę 19719 uprawnionych do głosowania, głosowało 17853 wyborców, białych kartek oddano 741. Absolutna większość wynosi 8537 głosów. Kandydat chrześcijańsko-społeczny Mataja otrzymał 7761 głosów, kandydat socyalno-demokratyczny Eldersch 5934, niemiecko-postępowy Blasel 2535. Zachodzi potrzeba wyboru ściślego między Matajem a Elderschem.

Wybór Eldersclia jest pewnym, gdyż niemiecko-postępowi oddadzą mu swoje głosy.

W ciągu dnia przyszło kilkakrotnie do starć między agitatorami. Wiele osób zostało aresztowanych.

Trójprzymierze pęka.

Londyn. (Tel. wł.) Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wraz z żoną przybędzie dnia 11. listopada do Anglii i uda się do Winsdorf, gdzie zabawi do dnia 15. listopada, następnie pojedzie do Londynu i tam zamieszka w ambasadzie austro-węgierskiej. Po krótkim pobycie w Londynie arcyksiążę uda się incognito do Paryża.

Król Ferdynand w podróży.

Wiedeń. (Tel. wł.) Król bułgarski Ferdynand celem uniknięcia terytoryum serbskiego, jechał statkiem parowym na Dunaju, następnie przybył do Orszi, gdzie ludność węgierska zgotowała mu serdeczne przyjęcie. Stamtąd udał się do swego zamku w Tatrach węgierskich. Król Ferdynand po krótkim pobycie w Tatrach przybędzie do Wiednia i będzie na posłuchaniu u cesarza, oraz odbędzie konferencyę z hr. Berchtoldem.

Wciąż niepokój.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowodem, że obecne stosunki na Bałkanie są w dalszym ciągu niepokojące, jest fakt, że mające nastąpić w tych dniach **podjęcie ruchu pociągów ekspresowych Paryż-Sofia**, mimo wysłania już całej służby z Paryża zostało **zaniechane.**

Rozstrzelanie 130 ludzi.

Nowy Jork. (T. B. K.) Według wiadomości z Lardo w Texas, zostali **jenerał związkowy Alvarez wraz ze sztabem i 125 żołnierzami** wczoraj w Torreon na rozkaz przywódcy powstania **rozstrzelani.** Powstańcy zdobyli w Torreon, jak słychać z pewnego źródła, całą broń i artyleryę wojsk związkowych. Walka trwała 4 dni i obie strony poniosły ciężkie straty.

Zawalenie się domu.

Astrachan. (T. B. K.) Na przedmieściu Soljanka zawalił się platform domu, przyczem 25 robotników zostało zasypanych. **Wydobyto pięć trupów** i 6 ciężko poranionych.

Proces w Kijowie.

Kijów. (Zel. wł.) Rozprawa sądowa rozpoczęła się wczoraj o godzinie 11 rano.

Bejlisa przywieziono do sądu w karetce więziennej koło godziny 10-ej. Ulice, któremi przewożono Bejlisa obstawione zostały już od wczesnego rana silnymi oddziałami policyjno-wojskowymi.

Karetkę więzienną, która z szaloną szybkością mknęła ulicami miasta, eskortowało 12 konnych żandarmów. Przed gmachem sądu ustawiono wojsko i policyę.

Sala rozpraw przepełniona. Strażnicy więzienni z obnażonemi pałaszami wprowadzają Bejlisa, odzianego w własne ubranie.

Świadków wezwano 218, z których kilkunastu nie stawiło się w tem prof. Sikorski. Wobec tego rozpoczęto dyskusyę na temat, czy odłożyć rozprawę. Za odroczeniem przemawiała obrona Bejlisa. Prokurator jednak, widząc, iż nieobecni świadkowie zostali powołani przez obrońców Bejlisa, sprzeciwił się stanowczo wnioskom obrony.

Sąd po jednogodzinnej naradzie przychylił się do wywodów prokuratora i postanowił rozpocząć rozprawę.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Bejlisa, który spokojnym głosem zaprzecza wszelkim zarzutom.

Bejlis, zapytany przez przewodniczącego o stosunek jego do rodziny, odpowiedział:

— Ojciec był chasydem, ale ja w soboty pracowałem bo musiałem. Na zachowywanie świąt nie mogłem sobie pozwolić«.

Pogromy.

Kijów. (Tel. wł.). Gubernator kijowski zwrócił się do dwóch wybitnych tutejszych przedstawicieli ludności żydowskiej, Lwa Brodzkiego i rabina Gurewicza, by wpłynęli uspokajająco na swych współwyznawców, aby ci nie dawali powodu do ekscesów, obiecując ze swej strony powstrzymać ekscesy przeciwko żydom.

Mimo to wieczorem grupy czarnosecinnych zbirów napadali na przechodzących ulicami żydów. W k i l k u n a s t u w y p a d k a c h i n t e r w e n i o w a ł o p o g o t o w i e. Policya wobec tych napadów zachowywała się przeważnie obojętnie.

Na mogile Juszczyńskiego czarnosecińcy urządzili olbrzymią demonstracyę. Wygłaszano mowy, wzywające do pogromu żydów. Znaczna część bogatszych rodzin żydowskich z obawy przed pogromami opuściła Kijów.

Boją się światła.

Kijów (tel. wł.) Prezes sądu pozwolił na sali znajdować się tylko korespondentom pism czarnosecinnych jak »Nowoje Wremia«, »Kijewlanin« »Rossija« i t. p. Prasa żądała dla siebie miejsc z górą sto; udzielono ich zaledwie 44.

Urzędy telegraficzne znajdują się pod kontrolą żandarmeryi, która ma obowiązek cenzurowania depesz wysyłanych zagranicę.

Włóczkowe żakiety damskie i dziecinne.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

białą i kolorową w wielkim wyborze poleca najtaniej

MAGAZYN NOWOŚCI

ADOLF HOROWITZ

w Krakowie, ulica Długa L. 30.

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

Kronika mody.

W sezonie przejściowym, jakim jest jesień, szkoda sprawiać nowe suknie: można przerabiać, zmieniać tualety letnie i nawet zimowe. Tuniki zawsze modne: z tiulu, z koronki, z gazy, z tafty. Bardzo modne tuniki z koronki creme, udrapowane na czarnych spódnicach atłasowych: lub, odwrotnie, czarna koronkowa tunika na białym tiulu. Na lekkich sukniach z batystu, z Irlande, z haftu ładnie wygląda taki „voilage“ z tiulu czarnego, obrębiony dżetem.

Kapelusze są zawsze udrapowane i obciągnięte materyałem, przybrane piórami albo tiulem. Aksamitne kapelusze będą bardzo noszone w zimie. Fason mały, przylegający do głowy: z jednej strony rondko podniesione, ale bez rozmachu, tylko gładko przy główce, z drugiej strony prawie niema rondka. Z dużą aigrettą, szykownie wygląda taki kapelusik i ma tę zaletę, że go w domu przerobić można z dużego kapelusza, zatrzymując tylko główkę i kawałeczek rondka.

Pasek przy kostyumach tailleur jest bardzo modny: klasyczny kostyum pozwala tylko na bardzo prosty pasek skórzany, z klamrą metalową, skórzaną lub z perłowej masy. Kostyumy lżejsze, fantazyjne, mają paski zachodzące zt yłu i tam raz związane z końcami luźno spuszczonemi. Przy żakiecie blouson ładnie udrapować można szeroki pasek, zachodzący na biodra. Dla krótkich stanów jest to bardzo korzystne, ale zanadto przydłuża stan tych, które gom ają już długi z natury.

Patka z tyłu przy żakietach jest lakby półpaskiem; powinna być przypięta ani za wysoko, aniz a nizko, i dlatego jest trudna do umieszczenia.

Tępienie szczurów.

Szczur domowy należy do bardzo zmyślnych i przezornych zwierząt, dlatego też samo zwyczajne zakładanie trucizny rzadko spełnia cel naznaczony i trzeba użyć podstępu, aby podejrzliwość szczurów usunąć. Zatem, jeżeli mamy zamiar truć szczury pewną trucizną w mieszaninie, maskującej obecność trucizny, dobrze jest parę dni przedtem kłaść samą mieszaninę (bez trucizny), a gdy szczury nabiorą pewności, że niema w tem żadnego podstępu, wtedy do mieszaniny dodać trucizny i szczury niezawodnie ją zjedzą.

Dobry środek do trucia szczurów daje następująca mieszanina:

sera starego, suchego, utartego	100	części
gliceryny	20	„
tlenu barytu (Barium carbonicum)	5	„
mąki pszennej	10	„

Zarobić to wszystko odrobiną wody na twarde ciasto, porobić gałki, osypać mąką i porozkładać. Przedtem położyć takie same gałki bez barytu i gdy je szczury zjedzą, pozakładać zatrute.

W powyższej mieszaninie można barytę zastąpić taką ilością miałkiego (subtelnie sproszkowanego) arszeniku, lecz trucizna przedstawia wówczas niebezpieczeństwo dla innych zwierząt domowych.

Arszenik można również zadawać w cieście słodkiem i pachnącem, a mianowicie:

arszeniku miałkiego	5	części
mąki pszennej	70	„
cukru miałkiego (pudru cukr.)	25	„
olejku anyżowego	6	kropli

trochę wody do zarobienia na ciasto i gałki. Przedtem przynęcić szczury takiemi gałkami niezatrutemi.

Świeży palony gips i cement mogą służyć także za truciznę na szczury. Gips lub cement zmieszany z taką samą ilością suchej mąki, są chętnie jedzone i jeżeli przytem postawiona jest w miseczce woda, szczury nią popijają zjedzony proszek i wtedy gips lub cement kamienieją im w żołądku, sprowadzając śmierć.

Jest także sporo gotowych trutek na szczury, które nabyć można w składach materyałów i drogeryach.

Za najlepsze pułapki na szczury uważać można: gilotynki amerykańskie, zatrzaskujące się przy najmniejszem dotknięciu. Gilotynka ustawiona blisko otworu, którym wychodzą szczury i zwrócona zatrzaskiem w jego kierunku, momentalnie zabije każdego szczura, dotykającego się umyślnie przynęty, albo przebiegającego przez pułapkę. Jest to przyrząd działający znakomicie, trzeba się jednak obchodzić z nim ostrożnie, aby sobie nie przyciąć palca.

Sałatki z owoców.

Sałat z gruszek. Obiera się ze skórki kilkanaście gruszek dobrego gatunku, kraje na plasterki pół centymetra grubo, obsypuje miałkim cukrem, układa na salaterce i wciska sok z dwóch cytryn— po przemacerowaniu przez godzinę, jak się ma podawać na stół, zalewa się szklaneczką maraskino albo nalewki wiśniowej.

Sałata z pomarańczy. Obrać ze skórki i oczyścić z białej np. sześć dobrych pomarańcz, pokrająć na plasterki, ułożyć na salaterce, posypać miałkim cukrem, niech się marynuja pomarańcze przez dwie godziny — podając do stołu, pokropić arakiem.

Sałata z jabłek. Kilka pięknych renet obrać ze skórki, środki odrzucić, pokrajać na plasterki, z których każdy umaczać w soku cytrynowym, ułożyć w salaterce i pozostawić na pół godziny — następnie wyjąć plasterki, osączając je, ułożyć na innej salaterce, posypać cukrem — gdy się ma użyć, polać kieliszkiem koniaku.

Sałata mieszana z różnych owoców. Owoce obierają się, odrzucając pestki, kraje się na plasterki, każdy owoc osobno — ułożone razem, posypuje cukrem — po godzinieo kłada sie poziomkami i zalewa maraskinem lub wiśniakiem.

Dział porad kobiecych.

Ulegając życzeniu Szan. Czytelniczek, wyrażonemu w licznych listach do Redakcyi, począwszy od dzisiejszego numeru ponawiamy w „Praktycznej Gospodyni“ „Dział porad“ z zakresu **hygieny, kosmetyki, gospodarstwa domowego,** wychowania i t. p. Tak więc Szan. Panie mogą znowu zwracać się do nas w wszelkich kwestyach, licząc na zupełną dyskrecyę i rady zawsze z największą życzliwością i na najlepszych chęciach oparte.

Prosimy jednak zastosować się do następujących reguł:

Listy muszą być adresowane: Redakcya „Nowin“ Kraków „Dział porad kobiecych“, ta notatka jest konieczną dla uproszczenia manipulacyi redakcyjnej.

Odpowiedzi będą udzielane w porządku napływających pytań.

W każdym liście obok prawdziwego nazwiska musi być podane godło, pseudonim lub nazwisko, pod którem ma być udzieloną odpowiedź. Na anonimy nie będziemy odpowiadać.

Dział ten powierzamy osobie godnej zaufania, a posiadającej fachową wiedzę, podpisywać więc go będzie *„La Confidente“*

* * *

„Pani Zofia“ Polecamy metodę Bergera, dostać można w każdej księgarni, podana jest wymowa ułatwiająca nauka bez nauczyciela.

„Róża“ Najlepiej zwrócić się do lekarza specyalisty chorób kobiecych. — Wyroby firmy, o której Szan. Pani wspomina są bezsprzecznie doskonałe. M. Malinowski w Warszawie, wyrabia wszystkie gatunki lepszych mydeł, które cieszą się zasłużonem powodzeniem.

„A. B. C.“ Co tydzień ciepła kąpiel 28—30° C. z dodatkiem wyciągu sosnowego Radiopin. Dawka na 1 do 2-ch kąpieli. Po kąpieli przynajmniej półgodzinny spoczynek. Już po pierwszej kąpieli będzie Szan. Pani czuła świeżość i ożeźwienie, po następnych powróci dawna energia i intenzywność pracy. — „Radiopin“ dostać można u firmy Reim i Ska w Krakowie, cena 60 hal.

„Nauczycielka“. Radzimy zapisać się do Związku Urzędników i Profesorów w Krakowie. — Na podstawie członkowstwa uzyska Szan. Pani ulgi w nabywaniu biletów do teatru i t. p.

„La Confidente“.

Z konikiem mydło liliowe
nadal, jak przedtem, niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności. Codzień pisma z uznaniami. Po 80 h. wszędzie na składzie.

Zaziębienie czy infekcya.

Jest cały szereg chorób, które do niedawna uważano za objawy i następstwa przeziębienia, które jednak jak się okazało są następstwami infekcyi. Doc horób takich należą: reumatyzm stawów, zapalenie opłucnej i zapalenie płuc. Stworzono więc obecnie teoryę, że tkanki przez oziębienie stają się do pewnego stopnia podatnemi do dostania się zaraków chorobotwórczych. Uczeni są skłonni do przypuszczenia, że rozmaici ludzie są rozmaicie podatni w tym kierunku, gdyż twierdzą, w organizmie nagromadzają się po przeziębieniu się szkodliwe produkty z zamiany materyi, które przeszkadzają życiowej działalności komórek. Jak więc np. organizm przyzwyczajony do alkoholu jest mniej odpornym na zaraki infekcyjne, zwłaszcza na bakcyle gruźlicy, taksamo jest mniej odpornym, jeżeli organizm zostanie nadwerężony skutkiem przeziębienia i wytworzenia się szkodliwych dla niego produktów przemiany materyi.

Że przy przeziębieniu nóg albo innych części ciała następuje kataralne zapalenie błon śluzowych lub bole reumatyczne, to powodem tego są zmiany, jakie zachodzą w naczyniach krwionośnych. Po przeziębieniu naczynia krwionośne na odośnych miejscach ściągają się, krew wskutek tego wypływa z nich i gromadzi się w innych częściach organizmu. Równocześnie zachodzi podrażnienie nerwów regulujących temperaturę ciała, które nie ogranicza się tylko do miejsca przeziębienia, ale rozszerza się często tak, że kurczenie się naczyń krwionośnych odczuwa się w dalszych częściach organizmu. Wskutek tego jest rzeczą zrozumiałą, że przeziębienie nóg objawia się w silnym katarze. Gdybyśmy zapomocą ćwiczeń i gimnastyki zahartowali skórę tak, że zmiana temperatury nie oddziaływałyby a nią tak silnie, to uniknęlibyśmy skutków przeziębienia.

Każdemu wiadomo, że przeziębienie objawia się w pierwszym rzędzie przez katar i przez zapalenia gardła. Z tem łączą się często bole głowy, zatwardzenie, brak apetytu, podwyższenie temperatury i t. d. Na katar jest środków cała masa. Każdy prawie człowiek ma nań jakieś lekarstwo; jeden przysięga na to, drugi na inne. Natomiast katar z reguły trwa przez jakiś czas i potem się kończy sam. Gorąca kąpiel, a po niej zimny tusz nie zaszkodzą w tym wypadku nigdy. Niebezpiecznym jest katar tylko wtedy, gdy się stanie chronicznym, albo jeżeli rozszerzy się na płuca, wtedy trzeba stanowczo wezwać pomocy lekarskiej.

Dotyczy to także katarów gardła i krtani. Jest jeszcze dzisiaj dużo ludzi, którzy w zimie starają się uchronić przed zaziębieniem szyi przez owijanie jej szalem, albo innymi ciepłymi przedmiotami. Naszem zdaniem jednak, katary powstają raczej przez wdychanie zimnego powietrza, aniżeli przez zimno z zewnątrz, zwłaszcza jeżeli ktoś się przyzwyczai do tego, że oddycha ustami, nie nosem, w którym wdychane powietrze się ogrzewa, zanim się dostanie do gardła i płuc. Dlatego takie przeziębienia mogą bardzo łatwo zdarzać się w nocy, jeśli się spi z otwatemi ustami, a dziwią się nieraz ludzie, jak to możliwe, żeby się w łóżku przeziębić.

Że właśnie przy przeziębieniach znacznie częściej używa się środków domowych, aniżeli przy innych chorobach, tego przyczyną jest niewątpliwie fakt, że katar nosa albo gardła uważa się zwykle za drobiezg. Jeżeli jednak poza temi przypadłościami ukrywa się coś poważniejszego, jak naprzykład dyfterya, to łatwo może się zdarzyć, że lekarza wezwie się zapóźno. Okolica migdałów jest bowiem ulubioną bramą wejściową dla zarazków chorobowych, a takąsamą drogą bywa nieraz nos. Wystarczy przypomnieć tylko zarazek róży w twarzy, która najczęściej powstaje ze zranienia błony śluzowej nosa. Taksamo jest z bakteryami influenzy, ze zarazkami zapalenia płuc, z bakcylami gruźlicy, a przedewszystkiem ze zarazkami ostrego reumatyzmu stawów. Dostają się one do organizmu przeważnie wtedy, gdy błony śluzowe są uszkodzone. To uszkodzenie błon śluzowych może powstać bardzo łatwo przy zapaleniu kataralnem, będącem następstwem przeziębienia.

W każdym razie wśród wszelkich okoliczności przy objawach gorączkowych trzeba odrazu mierzyć temperaturę, a gdyby ona wzrastała, odrazu zawezwać lekarza.

E. CZAPLIŃSKI
:-: Magazyn papieru :-:
i przyborów szkolnych
KRAKÓW, SZEWSKA 2.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

We czwartek dnia 9 października 1913 r.

Nowość! Po raz 9: Nowość!

BAJKA O WILKU

Sztuka w 4 obrazach, Franciszka Molnara, tłumaczyła S. Orańska.

OSOBY:

Dr. Eugeniusz Kelemen	Mielewski Andrzej
Wilma, jego żona	Bednarzewska Kon.
Jerzy Szabo	Adwentowicz Karol
Hrabina	Kosmowska Ada
Porucznik Mikhal	Jednowski Maryan
Porucznik Zagon	Zarski Władysław
Pani Ritter, matka Wilmy	Olska Marya
Sekretarz	Noskowski Zygmunt
Piotruś	* *
Bona	Orłowska Marya
Pokojówka	Miłaszewska Wanda
Kucharka	Modzelewska Józefa
Miezchen	Czaplińska Zofia
Oberkelner	Szymborski Wacław
Pierwszy kelner	Dąbrowski Stan.
Drugi kelner	Neuman Tadeusz
Trzeci kelner	Stępowski Leszek
Pikolo	* *
Groom	* * *
Pierwszy lokaj	Puchalski Bolesław
Drugi lokaj	* * *
Trzeci lokaj	* * *
Czwarty lokaj	* * *

Orkiestra balowa. — Rzecz dzieje się wieczorem między godziną 8-mą a 10-tą.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10.

REPERTUAR:

Czwartek:
„Bajka o wilku", sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

Piątek:
„Piękna żonka", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

Sobota:
„Po szarym dniu słońce", sztuka w 4 aktach Macieja Szukiewicza.

Niedziela po południu:
„Ksiądz Marek", poemat dram. w 5 obr. J. Słowackiego.

Niedziela wieczorem:
„Po szarym dniu słońce", sztuka w 4 aktach Macieja Szukiewicza.

Poniedziałek:
„Bajka o Wilku" sztuka w 4-ch obrazach Fr. Molnara.

L. 14106.

Podgórze, dnia 1 października 1913.

Obwieszczenie!

Gmina m. Podgórza rozpisuje licytacyę ofertową wydzierżawienie prawa poboru 50 procent. dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, pochodzącego z Piasków Wielkich, przysługującego gminie na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dnia 9 września 1909, zatwierdzonej reskryptem Wydziału powiatowego z dnia 24 września 1909. L. 6198, a to na podstawie warunków, które można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 23,000 koron. Czas dzierżawy ustanawia się na lat 3, począwszy od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1916.

Gdyby przed upływem tego peryodu nastąpiło faktyczne połączenie Podgórza z Krakowem, dzierżawa trwać będzie do dnia faktycznego połączenia z przedłużeniem na 1-szy kwartał od dnia faktycznego połączenia.

Termin do wnoszenia ofert wyznacza się do dnia 20 października 1913 do godziny 12 w południe.

Do oferty ma być dołączone wadyum w wysokości kwartalnego oferowanego czynszu, albo kwit kasowy na złożone wadyum.

Wadyum ma być złożone w gotówce, w książeczce Kasy oszczędności miasta Podgórza, lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.

W ofercie należy podać adres oferenta i ewentualnych spólników, nadto zamieścić w niej oświadczenie, że warunki licytacyjne są oferentowi znane i że się im bez zastrzeżeń poddaje.

Z Magistratu miasta Podgórza.

Burmistrz.
Fr. Maryewski mp.

Przewodnik dla krawców

męskich i damskich z wielu ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla P. T. krawców; kosztuje z przesyłką kor. 2,60 h. Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski,** mistrz krawiecki, **Königshütte O/S.** Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Uczę kroju listownie. Wiele uznań! Wiele uznań!

Živnostenska Banka w Pradze.

Wpłacony kapitał akcyjny: **80,000.000 Koron**

Fundusze rezerwowe i ubezpieczające przeszło na **25,000.000 Koron.**

Filia w Krakowie, Rynek gł. 17 — oprocentowuje wkłady oszczędnościowe na książeczki wkładkowe po 4½%. Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

Kantor wymiany wydaje promesy na wszystkie ciągnienia, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe oraz wszelkie obce waluty. [368

LEGUMINY

są ważną częścią ludzkiego pożywienia. Dobrze przyrządzone zawierają mleko, tłuszcz, mąkę, jaja, cukier, a więc niezbędne dla ludzkiego organizmu składniki w smacznej postaci. Należy im też w wielu wypadkach, szczególnie dla dzieci, dać pierwszeństwo nad mięsem i mieszanymi pokarmami. Mają jednak niestety często tą wadę, że są ciężkie do trawienia, a słabe żołądki w szczególności dzieci, nie dobrze je znoszą. Można jednak temu złemu teraz bardzo łatwo zapobiedz, nie przyrządzając żadnej leguminy, żadnej babki ani żadnych ciast bez dodania

Proszku do pieczywa Dra Oetkera

który teraz już przez wiele milionów gospodyń jest uznanym i używanym. Użycie jest bardzo łatwe, a wedle przepisów dra Oetkera, które darmo dołączane zostają, jest wszelkie nieudanie się pieczywa wykluczone [190d

Proszek do pieczywa dra Oetkera jest wraz z przepisami wszędzie do nabycia.

Należy uważać by tylko prawdziwe fabrykaty dra Oetkera otrzymywać.

Zastępcy: Martinek & Schamroth Telefon 3041.

Galicyjski Związek Mleczarski

pod Patronatem Wydziału krajowego [505
we Lwowie, ul. Mickiewicza L. 26.
dostarcza najprzedniejsze

MASŁO DESEROWE

w przesyłkach pocztowych i kolejowych po cenach notowań, odpowiadających konjunkturze targu.

Sprzedaż hurtowna i drobna dla Krakowa, plac Szczepański 8., dla Lwowa, ul. Mickiewicza 26, dla Rzeszowa, ul. Trzeciego Maja.

OLIWA do MASZYN

w najlepszej jakości krajowej i kaukaskiej.

OLIWA RZEPAKOWA DO ŚWIECENIA

Smary krajowe
Tłuszcz Towotta
Wałeczki kit gips do uszczel. drzwi i okien.
Rogóżki kokosowe szczotkowe i żelazne

Oliwa kościana
Oliwa cylindrowa
Oliwa automobilowa
LATARKI stajenne ręczne
kalosze rosyjskie i ameryk.

polecają najtaniej [893

REIM i SKA Kraków Rynek 37

Przy odbiorze w większych ilościach specyalne oferty.

PLAC POWYSTAWOWY LWOW, PAŁAC SZTUKI

WYSTAWA ROKU 1863 (pamiątki i dzieła sztuki)

14 SAL. 14 SAL.

OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZOR

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po 20 hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.

CZYSTY DOCHOD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANOW R. 1863.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 1-go października b. r. nasz

Zakład tapicersko - dekoracyjny

przeniesiony został z ulicy Basztowej l. 19

na ulicę Sławkowską L. 27, I. p.

Polecając nasz zakład łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostajemy

916] z wysokiem poważaniem

A. Rybiński i P. Pałka

Już

wyszedł z druku bogato ilustrowany

Wesoły kalendarz

po tytułem

„FIGIELKI"

na rok

1914.

„Wesoły Kalendarz" zawiera nadzwyczaj doborową treść humorystyczną, mianowicie: — Jak Abraham Prochownik był królem. — Przygody leśniczego Błagi. — Kanty Wytrych na rozdrożu. — Ciężka przygoda Icyka Szrapnela. — Noworoczne życzenia andrusa, dryndziarza i stróżki. — Wiersze — Bajki — Anegdoty — Ilustracye. — „Wesoły Kalendarz" w ozdobnej okładce kosztuje tylko

20 halerzy.

Wszędzie do nabycia lub też za nadesłaniem 25 hal. w markach pocztowych wysyła wprost Wydawnic. „SENZACYA" Kraków, Zielona 7/I.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pl. Maryacki 9, telefon 1308
wyszło prześliczne dziełko O. Clarke, Tow. Jez. pod t.

Adwent

Krótkie medytacye na każdy dzień, przekład z włoskiego. Cena egzemplarza w oprawie miękkiej z płótna angielskiego 50 hal. Za nadesłaniem 55 hal. w znaczkach pocztowych nastąpi przesyłka franco.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal. 367

Za 6 koron!
beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy
wysyła za zaliczką Fabryczny skład serów
Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/16.
Cenniki różnych serów na żądanie.

Cytra, anglez
do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ulica Kochanowskiego l. 20 I p. na prawo.

Tylko do soboty 11-go października wieczór!
Stare sztuczne [857
ZĘBY!
platynę, złoto, srebro, bryljanty kupuje się po cenach najwyższych od godz. 8-mej do 1 i od 2 do 7 wieczorem.
Józef Necas, Kraków, Floryańska 20, II p. na pr.

L. 14107.

P[illegible]ze, dnia 1 października 1913.

Obwieszczenie!

Gmina m. Podgórza rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru opłat od trunków w szczególności: palonych napojów spirytusowych, piwa i miodu, przysługujących gminie na podstawie rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 14 grudnia 1910. L. 147.490. Nr. 270. Dz. u. kr., a to na podstawie warunków, które można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 100,000 koron. Czas dzierżawy ustanawia się na lat 3, począwszy od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1916.

Gdyby przed upływem tego peryodu nastąpiło faktyczne połączenie Podgórza z Krakowem, dzierżawa trwać będzie do dnia faktycznego połączenia z przedłużeniem na 1-szy kwartał od dnia faktycznego połączenia.

Termin do wnoszenia ofert wyznacza się do dnia 20 października 1913 do godziny 12 w południe.

Do oferty ma być dołączone wadyum w wysokości kwartalnego oferowanego czynszu, albo kwit kasowy na złożone wadyum.

Wadyum ma być złożone w gotówce, w książeczce Kasy oszczędności miasta Podgórza, lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.

W ofercie należy podać adres oferenta i ewentualnych spólników, nadto zamieścić w niej oświadczenie, że warunki licytacyjne są oferentowi znane i że się im bez zastrzeżeń poddaje.

Z Magistratu miasta Podgórza.

Burmistrz
Fr. Maryewski mp.

Do nauki i koncertowe skrzypce!



Tylko najlepsze wyroby w bezkrytycznem wykończeniu. Nr. 112$^{1}/_{2}$ skrzypce do nauki, $^{4}/_{4}$ wielkości z płomieniowatym politurowanym spodem K. 5·80. Nr. 113$^{1}/_{2}$ skrzyce do nauki, $^{4}/_{4}$ wielkości z pięknym płomieniowatym politurowanym spodem, lepszej jakości, K. 6·50. Nr. 115$^{1}/_{2}$ skrzypce do nauki, $^{4}/_{4}$ wielkości inkrustowane z pięknym płomieniowatym spodem, bardzo lubiany gatunek, K. 7·60. Skrzypce do nauki z hebanowym garniturem, o dobrym tonie i dokładnie wykończone po K. 8·40, 9·—, 10·80. Nr. 212$^{1}/_{2}$ skrzypce orkiestrowe z hebanowym garniturem K. 13·20. Smyczki po K. —·90, 1·10. 1·50, 2·—, 2·20 i wyżej. Cytry, harmonie, organki, okaryny, klarnety, instrumenta dęte, gramofony itp. w najbogatszym wyborze. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia się za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. **C. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 5075 (Czechy). Główny katalog** z 4000 rycin na żądanie **darmo i opłatnie.** [826

200 osób **Tylko** **300 zwierząt**
krótki czas
Cyrk K. Kludsky
Budynek cyrkowy naprzeciw Parku Krakowskiego.
W sobotę 11. października 1913 o godzinie 8$^{1}/_{4}$ wieczór
otwarcie
wielkich przedstawień cyrkowych.
W niedzielę 12. października 1913
2 Wielkie przedstawienia 2
o godz. 4 po południu i 8$^{1}/_{4}$ wieczór.
Największa atrakcya XX. stulecia. Znany pogromca światowy Rudolfo z swoimi
24 dzikimi lwami i tygrysami 24
Bliższe szczegóły w afiszach. Sprzedaż biletów w kasie zamawiań przy pl. Maryackim W dzień przedstawienia przy kasie cyrkowej.

Z nowoczesnemi wygodami
HOTEL „CITY"
KRAKOW, ul. św. Gertrudy 28.
Pokoje od **3 koron** za dobę.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań
prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. **marka ochronna „Kolonia"** jako najlepsza dotychczas **znana marka 3 szt.** K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami **wysyła** nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskr. za zaliczką, albo poprz. nadesł. należytości **w markach** poczt. jedyna firma tego rodzaju.
J. Kukla, Praga, Perłowa Nr. 35. [135
Nasz. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37
polecają najtaniej
Wałeczki, kit i gips
do drzwi i okien w celu ochrony od przeciągów i zimna.
Rogóżki kokosowe. [895
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Ting-Ting niezawodny środek do wytępienia pluskiew.
Trucizny na myszy i szczury.

Skrzypek-Wiolista
wyćwiczony w zespole orkiestralnym i kameralnym, poszukuje odpowiedniego miejsca. S. V. post. rest. Kraków.

Do sprzedania
garnitur mebli pluszowych i stół dębowy w dobrym stanie. Wiadomość ulica Szlak l. 17. III p. drzwi na lewo.

!! **Niezwykłe** !!
ARTUR BEER
Wdzięki kobiet
kilkaset art. zdjęć z natury K 2·50 z dyskretną przesyłką (za zaliczką K 2·95). **Instytut „Izis", Lwów,** fach pocztowy 97. [867

Staniczarki
uzdolnione znajdą zajęcie w pracowni sukien damskich przy ul. Pędzichów 5. [891

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa.

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (poc. posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia, Berlina.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, połączenie do Warszawy.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Berlina, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej.
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcimia.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (posp.) do Lwowa (z połącz. do N. Sącza, Rozwadowa, Jasła, Sokala).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła, N. Sącza.
3·25 popoł. (osob) do Suchy, Zakopanego, N. Sącza.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór (osob.) do Oświęcima.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 wieczór (miesz.) do Wieliczki.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Przemyśla, Lwowa.
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan, Połącz. do Wieliczki, Chyrowa, Stryja.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Warszawy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Połączenia do Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, Zakopanego, Żywca.

Przychodzą do Krakowa.

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec, Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Berlina, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcima.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima przez Podg.-Płaszów, Żywca, Suchy.
8·15 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Jasła.
8·42 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z Granicy. Połączenie z Warszawy.
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 popoł. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 popoł. (osob.) ze Lwowa.
2·05 popoł. (osob.) z Nowego Sącza, Zakopanego, Zwardonia.
2·20 popoł. (posp.) ze Lwowa.
2·45 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·35 popoł. (osob.) z Wieliczki.
4·45 popoł. (osob.) z Oświęcima, przez Podg.-Płaszów.
4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·50 popoł. (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa i Podwołoczysk, Brodów, Stryja.
6.53 wiecz. (osob.) od Stryja, Samborza, Stróż, Sącza, Suchy.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Berlina.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii przez Podg.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9.45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Nowego Sącza, Zakopanego i Suchy.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna. Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Warszawy, Szczakowy.

Wydawca: **Krakowskie Tow. Wydawnicze.** — Naczelny i odpow. redaktor: **Ludwik Szczepański** — Drukarnia „Prawdy" pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie